

JESIEŃ ŻYCIA NAUCZYCIELA AKADEMICKIEGO – SENIORA

_em. prof. zw. dr hab. Andrzej Malinowski

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian cywilizacyjnych, w erze globalizacji gospodarki, polityki, kultury, w której odchodzą stare tradycje, obyczaje, poglądy na życie, lokalne kultury, języki różnych grup ludzkich. Żegnaliśmy wiek XX z nadzieją, że w wieku XXI ze sceny znikną wojny, konflikty społeczne, religijne, wszelkiego rodzaju podziały ludzi, że nie będzie równych i równiejszych. Jak dotychczas nadzieje na „lepszy XXI w.” się nie ziściły. Sądzę, że pod wieloma względami, jako Senior, zostałem jednak w XX wieku i nie potrafię gonić za postępem. W dorosłym życiu zawodowym lat 60. i 70. XX w. dla mnie nowością były elektryczne maszyny liczące, małe liczydłeczka, w końcu przyszły komputery i do lamusa odstawiliśmy tablice matematyczne czy statystyczne. W wieku XX mieliśmy też duże zmiany demograficzne. W licznych, raczej ubogich krajach, postęp medycyny i często warunków bytu, obniżył umieralność noworodków i dzieci. W innych krajach naszego kontynentu nastąpiło wydłużenie się przeciętnego wieku, długość życia. Obserwując doniesienia popularne i naukowe, długość życia staje się tematem kluczowym, dużym wyzwaniem dla państw, narodów, społeczeństw, dla ich rządów. W Polsce w drugiej połowie XX w. przeciętna trwania życia wzrosła do XXI w. o ok. 20 lat, ale wraz z wydłużaniem się długości życia spadała rozrodność i odsetek posiadanych dzieci. Od czynnego życia odsuwa nas często nagłe przejście w stan spoczynku, kiedy stajemy się, mówiąc wprost, społecznie bezużyteczni.

W perspektywie czasu człowiek zmieniał swą naturę biologiczną i granice długości trwania życia. W paleolicie ludzie żyli długo, mało chorowali i mało walczyli ze sobą. Był to czas harmonii z przyrodą. Legendy, wierzenia podają przykłady dożywania do wieku 120 lat i więcej. Badania paleopatologiczne i antropologiczne pozostałych z tej epoki szkieletów potwierdzają te wierzenia. W neolicie 15-10 tys. lat temu rolnictwo zabezpiecza potrzeby ilościowe spożycia, ale wprowadza jednostronność diety. Hodowla m.in. bydła daje substytutu mleka matczyne. Wzrasta szybko zaludnienie, kobiety rodzą wcześniej i długo, ale populacja często choruje - choroby odzwierzęce, zmniejsza się wysokość ciała i skraca długość życia. W okresie epoki brązu i żelaza sytuacja demograficzna nieco się poprawia, co trwa do początków średniowiecza. Nasza ludność wczesnopiastowska, np. z okolic Ostrowa Lednickiego, miała się biologicznie dobrze. Jednak od końca średniowiecza dość szybko postępuje degradacja grup ludzkich w Europie i w Polsce. Po wielkości zbroi rycerskich, czy z danych zebranych na cmentarzyskach, widoczne jest obniżanie się wzrostu, przyspieszanie procesów starzenia.

U podstaw tej postępującej degradacji długości życia był spadek spożycia np. mięsa, z ok. 75 kg rocznie na mieszkańca, do wartości 10 kg w XVIII, czy XIX w. Jeszcze w początkach XX w. na wsiach w zaborze rosyjskim, czy austriackim dieta była bardzo skromna, stąd np. poborowi byli niscy i nie spełniali kryteriów stania się rekrutem. Opisywał to

barwnie Bolesław Prus twierdząc, że polski chłop źle pracuje z niedożywienia, i że uboga dieta czyni go brzydkim. Nad złym stanem fizycznym rekrutów biadał Wincenty Witos, czy Józef Piłsudski. Jednakże wiek XX mimo wojen zapewnił taki postęp, że przeciętna wartość wysokości ciała wzrosła u mężczyzn i u kobiet o ok. 16 cm. Sylwetka stała się smukła, wydłużyły się ręce i nogi. Problemem staje się jednak otyłość. Nadmierne spożycie, przy braku wysiłku fizycznego, niesie za sobą hipokinezę, zagrożenie cukrzycą, chorobami układu krążenia. W XX w. obniżył się również o ok. 3 lata wiek dojrzewania w ramach przemian międzypokoleniowych (trend sekularny, akceleracja rozwoju). Dzieci mogą najczęściej rozpocząć naukę w wieku 6 lat.

**Problem jest społecznie ważny,
ale trudny.
Jego rozwiązanie winno
leżeć w gestii
gerontologów,
geriatrów, demografów,
antropologów,
a nie w gestii polityków.**

Dotadnią stroną tych międzypokoleniowych przemian jest retardacja (opóźnienie) procesów starzenia się, szacowane w XX w. na nieco powyżej 10 lat. Tak więc kończymy później wiek dojrzały, w wieku 60 lat osiągając wiek przedstarości, trwający do 65 lat. Wczesna starość współcześnie trwa od ponad 65 do 75 roku życia, po czym mamy starość i po 80 r. życia wkraczamy w wiek sędziwy. Ten podział przypomina nam bardzo odległe czasy gerontokracji społeczeństw, kiedy starzy byli sędziami, mędrkami. Gerontokrację we współczesnych rządach widzieliśmy w Chińskiej Republice Ludowej. M. T. Ciceron przed Chrystusem w „dialogu o starości” próbował odnaleźć w niej rzeczy piękne, wartościowe, chociaż wiedział, że gdy ona nadchodzi, powszechnie się na nią narzeka. Nieco wcześniej Kanton Starszy był przekonany, że starość pozbawia nas doznań zmysłowych, czyni ciało niedołącznym i odsuwa stopniowo, lub nagle, człowieka od czynnego życia. Starość jest zatem okresem przygotowującym jednostkę do śmierci.

A więc dłużej żyjemy i później się starzejemy. Niektóre społeczeństwa Zachodu próbują wydłużyć okres pracy zawodowej. Jak sądzą u nas też lepiej by było, gdyby o długości zatrudnienia decydowało nasze zdrowie, nasze właściwości psychofizyczne. Chyba dłużej mogą pracować pracownicy oświaty, nauczyciele szkół różnego stopnia, pracownicy nauki. O ich emeryturze winna decydować ich biologia, sprawność fizyczna, psychiczna, zdrowie. Problem jest społecznie ważny, ale trudny. Jego rozwiązanie winno leżeć w gestii gerontologów, geriatrów, demografów,

antropologów, a nie w gestii polityków. Pytaniem otwartym jest to czy wiek, starość dyskryminuje. Dyskryminują nas cechy fizyczne: tusza, uroda, ułomności, stan zdrowia, no i zatem starość. Przed przejawami tej dyskryminacji chronią nas np. uchwały ONZ: międzynarodowy dzień seniora (1 października), czy Międzynarodowy Rok Seniora, obchody Dnia Zdrowia (7 kwietnia), którego hasło brzmiało „Dodajmy zdrowie do lat”. Powstał *RUCH AKTYWNEGO STARZENIA SIĘ*, działający na całym świecie. Światowa Organizacja Zdrowia podkreśla wymóg uznania ludzi starych za pełnowartościowych członków społeczeństwa, proponuje włączanie osób starszych w życie społeczne. Wielu starszych nauczycieli, profesorów cieszy się autorytetem i ma bogactwo wiedzy. Kiedyś przed laty polemizowałem z redaktorem Andrzejem Politowiczem, który pisał, że

emerytom bliżej jest do apteki, niż do biblioteki. Sądzę, że jego racje co do mojej osoby zaczęły się sprawdzać ok. 75 roku życia. Później utrata sił i zdrowia kierowały mnie często do apteki. Obecnie swą przydatność widzę w służeniu swym doświadczeniem w promocji ludzi młodych, na dorobku naukowym. Cieszy mnie też stanowisko seniora Instytutu Antropologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ale i to, że macierzysta Uczelnia - Uniwersytet Zielonogórski też o mnie pamięta. Sądzę jednak, że sytuacja ludzi starych wymaga kształcenia specjalistów w geriatrici - lekarzy, pielęgniarek, fizykoterapeutów, wychowania fizycznego, socjologów, psychologów i pedagogów. Sądzę, że Uniwersytet Zielonogórski takie możliwości posiada i zapewne wkracza on w taką, społecznie użyteczną, działalność.

ZBIORY MUZYCZNE I ELEKTRONICZNE W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ

Patrycja Antonik

Marek Kamiński

Biblioteka Uniwersytecka

Czytelnia Multimediów i Zbiorów Muzycznych jest częścią Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego i powszechnie jest określana mianem Mediateki. Została ona stworzona w 2013 r i mieści się na pierwszym piętrze nowego gmachu Biblioteki UZ przy al. Wojska Polskiego 71. Czytelnia powstała w odpowiedzi na coraz większe zainteresowanie czytelników zbiorami elektronicznymi i audiowizualnymi. W zasób Mediateki weszły zbiory dawnej Biblioteki Muzycznej, która mieściła się przy Instytucie Muzyki, elektroniczne dokumenty z Czytelni Ogólnej Biblioteki Nauk Humanistycznych i Społecznych, zespół płyt do nauki języków obcych z Biblioteki Neofilologicznej oraz inne kolekcje.

zakupiono pierwsze zbiory dla Biblioteki. Promotorami jej powstania byli: ówczesny dyrektor Biblioteki Głównej WSP, dr hab. Franciszek Pilarczyk oraz pracownicy Zakładu: Szymon Kawalla, Janina Fyk i Irena Marciniak. Pierwszym pracownikiem biblioteki została Grażyna Borowczak.

Biblioteka wraz z Instytutem Muzyki kilkakrotnie zmieniała swoją siedzibę. Początkowo mieściła się na placu Słowiańskim, w latach dziewięćdziesiątych została przeniesiona na ul. Ogrodową do gmachu DS „U Lecha”, potem na ul. Energetyków (budynek A-22, obecnie mieści się tam Katedra Zdrowia Publicznego). Biblioteka obsługiwała głównie studentów i pracowników Instytutu Muzyki, stąd częste zmiany siedziby, które były następstwem licznych przeprowadzek Instytutu. W 2010 r. rozdzielono Instytut od Biblioteki - Instytut znalazł swoją siedzibę przy ul. prof. Z. Szafrana, Biblioteka Muzyczna została przeniesiona do budynku przy al. Wojska Polskiego 69. Od tego momentu Biblioteka zaczęła służyć również studentom spoza Wydziału Artystycznego.

Podobną funkcję pełni obecnie Czytelnia Multimediów i Zbiorów Muzycznych - służy studentom i pracownikom wszystkich wydziałów Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz mieszkańcom miasta.

Biblioteka posiada obecnie 17 000 egzemplarzy nut, ponad 11 000 dokumentów dźwiękowych, ćwierć tysiąca

**Biblioteka posiada obecnie 17 000 egzemplarzy nut,
ponad 11 000 dokumentów dźwiękowych,
ćwierć tysiąca kaset VHS i płyt DVD
oraz 5 000 zbiorów elektronicznych**

Czytelnia w największej swojej części jest kontynuacją Biblioteki Muzyki, pokrótce przedstawmy jej historię.

Historia Biblioteki Muzyki jest ściśle związana z dziejami Instytutu Muzyki, który powstał w 1971 r. początkowo jako Zakład Wychowania Muzycznego. Już dwa lata później

kaset VHS i płyt DVD oraz 5 000 zbiorów elektronicznych.

Największą część zbiorów stanowią nuty. Mediateka oferuje miłośnikom muzyki zbiory głównie na początkowym i średnim poziomie nauki. Szczególnie bogata jest europej-